

Władysław Bugajski

"Prawo wywłaszczeniowe (ustawa z dnia 12 marca 1958 roku o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości) - Komentarz",
Walenty Ramus, Warszawa 1965 :
[recenzja]

Palestra 10/1(97), 66-72

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W „Palestrze” (nr 9 z września 1965 r.) wyczytałem, że na posiedzeniu plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej poruszano problem tzw. przechwytywania spraw przez poszczególnych adwokatów. Wydaje się, że w chwili obecnej sytuacji takie prawie nie istnieją. Dzisiejszy adwokat pod względem moralno-politycznym stoi, moim zdaniem, na wysokim poziomie.

RECENZJE

WALENTY RAMUS: *Prawo wywłaszczeniowe (ustawa z dnia 12 marca 1958 roku o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości) — Komentarz, wydanie II, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 239.*

1. Główny tytuł drugiego wydania „Prawa wywłaszczeniowego” W. Ramusa sugeruje, że dzieło to zawiera choćby najbardziej sumaryczne omówienie lub choćby jakąś najbardziej ramową systematyzację wszystkich przepisów prawnych, na podstawie których właściwe władze PRL mogą odjąć osobie fizycznej albo osobie prawnej prawo własności lub inne prawo rzeczowe na nieruchomości. Ta sugestia jednak zawodzi, bo w dziele W. Ramusa znajdujemy tylko to, o czym mówi jego podtytuł, a mianowicie ustawę z 12.III.1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości (jednolity tekst: Dz. U. z 1961 r. Nr 18, poz. 94) wraz z przepisami związkowymi oraz komentarz do tej ustawy.

Nie negując niewątpliwej wartości praktycznej komentarza — właśnie jako komentarza tylko do ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r. — trzeba od razu podkreślić, że takie zwężenie problematyki (wbrew sugestii głównego tytułu dzieła) jest zasadniczą wadą dzieła W. Ramusa. Jeśli bowiem zajdzie w praktyce potrzeba

sprawdzenia, czy toczące się konkretne postępowanie administracyjne powinno być prowadzone na zasadach i w trybie ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r., czy też na innych zasadach i w innym trybie (ale także wywłaszczeniowym), to z komentarza Ramusa nic stanowczego na ten temat nie będzie się można dowiedzieć, gdyż — jak to zaznaczono wyżej — dzieło jego nie daje żadnego, choćby najbardziej sumarycznego i jakoś usystematyzowanego przeglądu innych zasad i innych trybów postępowania wywłaszczeniowego, których u nas jest obecnie bardzo wiele.

Do dnia dzisiejszego aktualne jest twierdzenie S. Breyera, że przepisy dotyczące wywłaszczenia nieruchomości stanowią „dżunglę”, w której trudno się zorientować.¹ Nie chodzi tu zresztą o jakieś nadzwyczajne podstawy i sposoby wywłaszczenia o charakterze rewolucyjno-ustrojowym, jak np. przewidziane w dekreście PKWN z 6.IX.1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (tekst jednol.: Dz. U. z 1945 r. Nr 3, poz. 13) lub w ustawie z 3.I.1946 r. o przejściu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. Nr 3, poz. 17) albo w dekreście z 24.IV.1952 r. o zniesieniu fundacji (Dz. U. Nr 25, poz. 172) czy w dekreście z 5.IX.1947 r. o przejściu na własność państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych

¹ Por. S. Breyer: Z zagadnień cywilistycznych prawa wywłaszczeniowego, „Nowe Prawo” 1953, nr 6, s. 77.

do ZSRR (Dz. U. Nr 59, poz. 318) bądź też w innych jeszcze podobnych aktach normatywnych. Chodzi natomiast o to, że oprócz tych nadzwyczajnych aktów normatywnych, załatwiających jednorazowo różne nadzwyczajne problemy społeczne, gospodarcze i polityczne, istnieje u nas do dziś wiele różnych zwyczajnych i powszednich aktów normatywnych, które przewidują odjęcie w drodze aktu administracyjnego prawa własności lub innego ograniczonego prawa rzeczowego osobom fizycznym i prawnym, i to na innych zasadach i w innym trybie, bo przez inne organy władzy niż przewidziane w komentowanej przez W. Ramusa ustawie z 1958 roku o wywłaszczeniu nieruchomości (zwanej w dalszym ciągu recenzji „ustawą” lub „ustawą wywłaszczeniową”).

2. Nie siląc się na wyczerpujące wycieszenie tych przepisów, wystarczy nadmienić, że w myśl postanowień art. 11 ust. 2 ustawy z 22.IV.1959 r. o remontach i odbudowie oraz wykańczaniu budowy i nadbudowie budynków mieszkalnych (Dz. U. Nr 27, poz. 166) organ do spraw gospodarki mieszkaniowej prezydium WRN lub miasta wyłączono z województwa, a nie organ przewidziany w ustawie wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r., wydaje orzeczenie o przejęciu nieruchomości na własność państwa. I chociaż z treści art. 11 ust. 3 tej ustawy o remontach wynika, że do ustalenia odszkodowania stosuje się wtedy odpowiednio przepisy ustawy z 12.III.1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości, to jednak materialnoprawną podstawą takiego orzeczenia będą stany faktycznoprawne wymienione w art. 1—10 ustawy o remontach z 22.IV.1959 r., a nie w art. 3 i in. ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r.

Z wywłaszczeniem zwyczajnym mamy także do czynienia w wypadku skorzystania przez prezydium miej-

skiej rady narodowej z prawa pierwokupu, przewidzianego w art. 30—37 ustawy z 14.VII.1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach (Dz. U. Nr 32, poz. 159). O wywłaszczeniu decyduje wtedy w specyficznej formie prezydium miejskiej lub powiatowej rady narodowej (art. 30), które dokonuje pierwszej czynności wywłaszczeniowej w ten sposób, że zawiadamia państwowe biuro notarialne sporządzające umowę przyrzeczenia kupna sprzedaży o skorzystaniu przez prezydium z prawa pierwokupu sprzedawanej nieruchomości. Takie oświadczenie stanowi następnie podstawę do przejścia własności nieruchomości na rzecz państwa przy wykonaniu prawa pierwokupu (art. 34). I chociaż tenże art. 34 ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach nakazuje obliczać cenę tak wykupionej przymusowo nieruchomości na zasadach przewidzianych w art. 6 ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r., to jednak nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z innymi zasadami i z innym trybem niż przewidziany w ustawie wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r.

Bardziej jeszcze specyficzny sposób wywłaszczenia z mocy samego prawa i bez odszkodowania przewidziany jest w art. 23 tejże ustawy z 14.VII.1961 r. w wypadku uznania w drodze rozporządzenia Rady Ministrów określonej części terenu jakiegokolwiek miasta lub osiedla za obszar urbanizacyjny (art. 23 ust. 1), bo z chwilą ogłoszenia takiego rozporządzenia Rady Ministrów przechodzą na obszarze urbanizacyjnym na własność państwa — z mocy samego prawa, bez odszkodowania i w stanie wolnym od obciążeń — nieruchomości stanowiące własność osób fizycznych oraz osób prawnych nie będących jednostkami gospodarki społecznej (art. 23 ust. 2).

Podobnie też właściwy organ administracji prezydium powiatowej rady narodowej może orzec o przejściu na

własność państwa działki położonej na terenach budownictwa jednorodzinnego i nie zabudowanej przez właściciela w terminie planowym. Wynika to z postanowień art. 28 w związku z art. 1—8 i in. ustawy z 22.V.1958 r. o terenach dla budownictwa domów jednorodzinnych w miastach i osiedlach (Dz. U. Nr 31, poz. 138); zmiany: Dz. U. z 1961 r. Nr 7, poz. 47 i Nr 32, poz. 159). Wszystkie te tryby wywłaszczenia trzeba uznać za całkowicie zwyczajne, gdyż rozbudowa miast i osiedli będzie wymagała stale tworzenia coraz to nowych terenów urbanizacyjnych i terenów budownictwa jednorodzinnego.

Całkowicie zwyczajnym postępowaniem wywłaszczeniowym jest również przejmowanie na własność państwa w trybie § 6 i 19 rozp. Rady Min. z 28.XI.1964 r. (Dz. U. Nr 45, poz. 304) w związku z art. 161 i 1068 k.c. na dwyżek przekraczających maksymalne normy obszarowe dla gospodarstw rolnych, ustanowione przepisami art. 161 i 162 k.c. Przejęcie takich nadwyżek powinno nastąpić we wszystkich wypadkach, gdy owe nadwyżki powstaną zarówno w wyniku jakichkolwiek czynności prawnych (*inter vivos* — art. 161 k.c.), jak i wskutek spadkobrania (*mortis causa* — art. 1068 k.c.). Ten rodzaj wywłaszczenia nieruchomości, zabezpieczającego obowiązujący w PRL model ustroju rolnego, nie datuje się zresztą dopiero od chwili wejścia w życie k.c., gdyż analogiczne postanowienia znajdowały się w art. 5 ustawy z 13.VII.1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi (Dz. U. Nr 39, poz. 172), uchylonej następnie przez przepisy wpraw. k.c.

3. W. Ramus zaznacza wyraźnie w swym komentarzu (s. 11), że poza ustawą wywłaszczeniową z 12.III.1958 r. obowiązują w materii wywłaszczenia jeszcze inne przepisy szczególne, spośród których wymienia sześć różnych aktów normatywnych, poczynając od

dekretu o przepadku majątku z 22.X.1947 r. (Dz. U. poz. 390), a kończąc na przepisie art. 161 k.c., i zaznacza, że nie jest to wyliczenie wyczerpujące. Niektóre z dalszych przepisów regulujących materię wywłaszczenia są potem przez autora wymienione przy komentowaniu poszczególnych postanowień ustawy, jak np. prawo górnicze, prawo geologiczne (s. 148), prawo wodne, prawo o remontach budynków (s. 133), ustawa z 22.V.1958 r. o terenach dla budownictwa domów jednorodzinnych w miastach i osiedlach (s. 62, przypis 19) itd. Niektóre z tych aktów normatywnych wymienia zresztą sama ustawa wywłaszczeniowa z 12.III.1958 r. w art. 38, 47, 52, 53, 54, 55.

Żadnej jednak próby jakiegś systematyzacji tak licznych przecież przepisów o wywłaszczeniu i żadnej próby choćby bibliograficznego ich wyliczenia w „Prawie wywłaszczeniowym” W. Ramusa nie znajdujemy, co ogranicza bardzo praktyczną przydatność tego dzieła. Wprawdzie każdy autor ma nieograniczoną wolność w wyborze tematów, które pragnie omawiać, ale jest on związany bezwzględnie zakresem tematyki, jaką sobie w tytule sam wyznacza. Tego jednak zobowiązania W. Ramus w omawianym dziele nie dotrzymał z wielką szkodą dla czytelników-praktyków, poszukujących zawsze takiego komentarza, który mógłby gwarantować wyczerpujące zestawienie tak trudnej tematyki, jaką jest tematyka prawa wywłaszczeniowego w PRL.

4. W. Ramus uważa ustawę wywłaszczeniową z 12.III.1958 r. za „podstawową normę dla wywłaszczenia nieruchomości na rzecz państwa, reprezentowanego przez organ administracji państwowej, instytucję lub przedsiębiorstwo państwowe” (s. 12) — albo za „prawo wywłaszczeniowe w znaczeniu ścisłym”, od którego różnić się ma — według autora — „general-

ne przejęcie na rzecz państwa określonych kategorii nieruchomości lub praw" (s. 12).

Nie negując całkowicie wartości poznawczej takiego rozróżnienia, zaznaczmy przecież, że wywłaszczenie *sensu stricto* zachodzi zawsze wtedy, gdy państwo odejmuje obywatelowi w drodze aktu władzy prawo własności rzeczy ruchomej bądź nieruchomości albo inne rzeczowe prawo ograniczone, a nawet także inne prawa majątkowe (wierzytelności). O istocie wywłaszczenia decyduje bowiem zawsze (wspomniany zresztą w Komentarzu — s. 138) „ekonomiczno-prawny skutek” decyzji władzy (utrata prawa przez właściciela), a nie generalny czy indywidualny charakter decyzji władzy; w każdym razie nie decyduje o tym sama procedura wywłaszczeniowa (tryb wywłaszczenia).

Od zastosowania określonego trybu wywłaszczenia może natomiast zależeć tylko rodzaj i wysokość odszkodowania (lub jego brak), bo różne ustawy przewidują różne postacie odszkodowania (lub brak odszkodowania), jak np. ustawa z 24.IV.1952 r. o zniesieniu fundacji czy ustawa z 20.III.1950 r. o dobrach martwej ręki i gospodarstwach proboszczów (Dz. U. Nr 9, poz. 87) itp. Lecz sam tryb wywłaszczenia nie zmienia bynajmniej istoty takich decyzji władzy państwowej. Widzieliśmy już bowiem wyżej, że poza ustawą wywłaszczeniową z 12.III.1958 r. obowiązuje w naszym systemie prawnym cały szereg różnych aktów normatywnych, upoważniających właściwe organy władzy do wywłaszczenia indywidualnego i jakkolwiek w innym trybie niż przewidziany w ustawie wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r., to jednak przez czas nie ograniczony i z takim samym skutkiem, jaki jest stosowany przy wywłaszczeniu sposobem generalnym. Przykładem tego są właśnie wymienione już wyżej normy zawartej w art. 161 i 1068 k.c. oraz przepisy art. 23 cyt. wyż. ustawy z

14.VII.1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach, jak również inne akty normatywne o podobnej treści.

5. Brak w komentarzu dostatecznych rozróżnień rozmaitych zasad i trybów wywłaszczenia, przewidzianych w różnych aktach normatywnych, powoduje z kolei — jak się wydaje — trudności w rozróżnianiu trybu postępowania przewidzianego w ustawie wywłaszczeniowej od ogólnego trybu postępowania administracyjnego z drugiej strony.

Autor twierdzi (s. 112), że po wydaniu k.p.a., uprawniającego stronę zainteresowaną do przeglądania akt sprawy w każdym stadium postępowania (art. 195 § 1 w związku z art. 68 k.p.a.), nie może już obowiązywać postanowienie art. 17 ust. 1 ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r., przyznające zainteresowanemu prawo przeglądania akt sprawy i składania wniosków tylko w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia lub w ciągu 21 dni od dnia wywieszenia zawiadomienia.

Nie bardzo się można zgodzić z takim stanowiskiem autora, gdyż osoba zainteresowana z art. 17 ust. 1 ustawy to niekoniecznie strona z art. 195 § 1 w związku z art. 68 k.p.a., gdyż może to być tylko osoba, która przychodzi do biura organu wywłaszczeniowego po to, by przekonać się, czy nie jest ona stroną w postępowaniu wywłaszczeniowym. To — pierwsza uwaga.

Ale ważniejsze jeszcze jest to, że jeśliby przyjąć tezę o uchyleniu przez art. 195 § 1 w związku z art. 68 k.p.a. postanowień art. 17 ust. 1 ustawy wywłaszczeniowej, to wówczas nie będzie dostatecznych prawno-logicznych racji do udowodnienia słusznej tezy autora (s. 126—127), w myśl której art. 22 ust. 2 ustawy, przewidujący możliwość wydania orzeczenia w stosunku do samego wywłaszczenia z jednoczesnym odroczeniem decyzji co do wysokości

odszkodowania na okres do 3 miesięcy, nie został uchylony przepisem art. 97 § 2 k.p.a. w związku z art. 195 § 1 k.p.a. Natomiast potraktowanie ustawy wyłączeniowej jako jednej z wielu ustaw wyłączeniowych, bo przecież przewidującej podstawy materialno- i formalnoprawne, wyłączenia nieruchomości na ściśle określone cele wymienione w art. 3, 35, 37, 38 tej ustawy (i powołanych tam innych ustaw), usuwa łatwiej te — niepotrzebne moim zdaniem — wątpliwości i nakazuje zwracać uwagę przede wszystkim na treść w tej ustawie *expressis verbis* wyrażoną, a przez to samo pozwala łatwiej wyodrębnić specyficzne cechy poszczególnych instytucji i pojęć prawnych w niej zawartych (np. strona, zainteresowany, całość lub część istoty sprawy itp.).

6. Autor stara się zaktualizować swój Komentarz w porównaniu z pierwszym jego wydaniem, wprowadzając do drugiego wydania nowe przepisy k.c. w miejsce uchylonych przez ten kodeks dawnych przepisów prawa cywilnego. Autor aktualizuje obecne wydanie również w zakresie wszystkich innych aktów normatywnych ogłoszonych po ogłoszeniu pierwszego wydania komentarza, i to bardzo troskliwie, co tutaj z uznaniem należy podkreślić.

Jednakże W. Ramus nie zmienia swych podstawowych twierdzeń mimo zmian wprowadzonych przez k.c. i nawet nie wspomina o możliwości takich zmian w bardzo zasadniczej kwestii. I tak — podobnie jak w wydaniu pierwszym swego komentarza² — autor twierdzi nadal (s. 39), że „z punktu widzenia ustawy wyłączeniowej nie ma przeszkód do nabycia nieruchomości na inne cele niż wymienione w art. 3 w drodze normalnej (podkr. moje — W.B.) umowy cywilno-

prawnej (...) za cenę i na warunkach uzgodnionych dowolnie między stronami.”

Zdaniem autora ograniczenia mogą tu „wynikać jedynie z ogólnej zasady ekonomicznego i oszczędnego wydatkowania środków finansowych” oraz z zakazów odpowiednich władz centralnych. Umowy takie byłyby — zdaniem autora — nieważne z mocy ogólnych przepisów prawa cywilnego i szczególnych dyrektyw władz nadrzędnych nad odpowiednią jednostką gospodarki uspołecznionej, zawierającą taką dobrowolną umowę (s. 40), jeśli przy ich zawieraniu owe zasady i dyrektywy naruszono.

Chodzi tu mianowicie o to, że zakres działania jednostek gospodarki uspołecznionej — a zwłaszcza przedsiębiorstw państwowych — został obecnie uregulowany w k.c. ściślej i dokładniej, niż to miało miejsce w dekrete z 26.X.1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. Nr 49, ppoz. 439). W myśl bowiem art. 36 k.c. „zdolność prawna osoby prawnej nie obejmuje praw i obowiązków wyłączonych przez ustawę”, a nadto „praw i obowiązków, które nie są związane z zakresem zadań danej osoby prawnej”. Artykuł zaś 14 § 1 k.c. stanowi, że „czynność prawna dokonana przez osobę, która nie ma zdolności do czynności prawnych, jest nieważna.”

Zakres zadań (art. 36 k.c.) przedsiębiorstw państwowych wyznaczony jest zawsze przez państwowy plan gospodarczy (a więc ustawowo) i przez ustawę budżetową. Jeżeli więc nabycie nieruchomości, którą zamierza kupić dobrowolnie jakieś przedsiębiorstwo państwowe za dowolnie umówioną cenę, wchodzi do planu gospodarczego tegoż przedsiębiorstwa, to mieści się ono w zakresie czynności objętych art. 3 ustawy wyłączeniowej. Wówczas nie można, oczywiście, nabyć takiej nieruchomości za dowolnie

² W. Ramus: Prawo wyłączeniowe, W-wa 1952 r., s. 37—38.

ustaloną cenę. Jeżeli zaś nabycie takiej nieruchomości nie wchodzi do planu działalności tegoż przedsiębiorstwa państwowego, to taka czynność leży poza zakresem zdolności prawnej tegoż przedsiębiorstwa, gdyż tak stanowi art. 36 k.c.; wówczas taka dobrowolna umowa byłaby nieważna z mocy art. 14 § 1 k.c.

Następnie, nieruchomość nie może być nabyta na własność przedsiębiorstwa państwowego, lecz tylko na własność państwa, co powoduje dalsze trudności w tej materii, a do nich dołączają się jeszcze trudności prawnofinansowe. Bo trzeba tu także rozstrzygnąć, z jakich funduszków miałyby nastąpić zapłata tak dowolnie umówionej ceny, o jakiej mówi autor na str. 39 swego Komentarza.

Brak miejsca nie pozwala na ostateczne merytoryczne rozstrzygnięcie tego problemu, ale wypowiedziana przez autora teza wymagałaby obecnie, po wejściu w życie k.c., dokładniejszego uzasadnienia. Problem ten bowiem zjawia się już w wypowiedziach i decyzjach radców prawnych przedsiębiorstw państwowych, zainteresowanych w nabywaniu nieruchomości np. na cele socjalnobytowe swoich pracowników, i trzeba było przynajmniej zasygnalizować go w Komentarzu jako problem dyskusyjny.

7. Autor słusznie zaznacza, że prócz aktów normatywnych wymienionych w art. 38 ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r. a przewidujących szczególnie tryb wywłaszczenia lub zajęcia nieruchomości (prawo górnicze z 1953 r., ustawa o powsz. elektryfikacji z 1950 r., dekret z 1956 r. o państw. służbie geodezyjnej i ustawa wodna z 1962 r.) istnieją jeszcze inne, które również przewidują pewne ograniczenia własności z mocy prawa bądź z mocy decyzji administracyjnych. Autor wymienia tu, znowu przykładowo, jeszcze trzy takie akty normatywne, jak dekret z 6.IX.1951 r. o obszarach

szczególnie ważnych dla obrony kraju (Dz. U. Nr 46, poz. 341), dekret z 23.III.1956 r. o ochronie granic państwowych (Dz. U. Nr 9, poz. 51) i ustawę z 7.IV.1949 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 25, poz. 180), i słusznie twierdzi, że przepisy tych ustaw, ograniczające prawo własności nieruchomości, pozostały w mocy, chociaż w art. 38 ustawy wywłaszczeniowej nie zostały wymienione.

Pomijając kwestię wyczerpującego wyliczenia przepisów upoważniających właściwy organ władzy do odjęcia lub ograniczenia prawa własności, należy zaznaczyć, że zarówno przepisy wymienione w art. 38 ustawy, jak i dalsze przepisy wymienione przykładowo przez autora w Komentarzu do art. 38 ustawy (s. 147) wyznaczają te granice prawa własności, o których mówią przepisy art. 140 i 143 k.c. Oznacza to, że w systemie prawnym PRL. prawo własności nie sięga nigdy tak daleko, by właściciel lub inny jakikolwiek użytkownik nieruchomości miał prawną możliwość sprzeciwiania się działaniom opisanym w tych aktach normatywnych i przyznanym *ex lege* podmiotom wymienionym w tych przepisach (w zasadzie organom władzy państwowej lub organom jednostek gospodarki uspołecznionej). Te granice prawa własności obowiązują wszystkich właścicieli i użytkowników, są wymienione w ustawach generalnie i są bezwzględnie wiążące dla wszystkich. Od takich ograniczeń ustawowych różnią się ograniczenia wynikające z przepisów prawa rzeczowego (prawa sąsiedzkiego — art. 144—151 k.c.), które można realizować również w drodze ustanowienia odpowiednich służebności gruntowych.

W. Ramus zdaje się nie widzieć tej zasadniczej różnicy między prawem cywilnym a prawem administracyjnym i dlatego niesłusznie twierdzi, że uprawnienia odpowiednich podmiotów prawa publicznego i jednostek gospodarki uspołecznionej do zakładania na

nieruchomościach „ciągów drenażowych, przewodów służących do przesyłania płynów, pary, gazów, elektryczności (...)” itp. „mają charakter ustawowych praw rzeczowych ograniczonych i mogą być ujawnione w księdze wieczystej” (s. 143) — podobnie jak służebności i inne prawa rzeczowe ograniczone, przewidziane w prawie cywilnym.

Trafność tej tezy została już zakwestionowana przeze mnie w innym miejscu³. Tu należy tylko jeszcze dodać, że w przepisach wymienionych w art. 35—38 ustawy wyłączeniowej z 12.III.1958 r. oraz w wielu innych przepisach o podobnej treści mamy do czynienia nie tyle ze szczególnym trybem wyłączenia (a więc z jakąś szczególną procedurą wyłączeniową), ile z przepisami o charakterze materialnoprawnym, i to z przepisami, które stanowią prawno-logiczne dopełnienie ustawowej definicji ogólnej podmiotowego prawa własności, zawartej w art. 140, 143 k.c. Jeśli się bowiem chce określić ogólnie zakres podmiotowego prawa własności w PRL, to trzeba czytać art. 140 i 143 k.c. przy jednoczesnym logicznym uwzględnieniu wszystkich wyżej wzmiankowanych (i innych podobnych) przepisów szczególnych, które ograniczają prawo własności, a właściwie wyznaczają zakres prawa własności. W związku z tym również tytuł rozdziału 5 ustawy nie jest najszczerliwiej zredagowany, co w Komentarzu należało chyba również podkreślić.

8. Dość jednak uwag krytycznych negatywnych. Trzeba bowiem przejść do oceny tego, co w Komentarzu „jest”, i do uwag krytycznych całkowicie pozytywnych.

Uwzględniając więc wszystkie wyżej wskazane braki czy niedomówienia Komentarza, trzeba stwierdzić obiektywnie, że „Prawo wyłączeniowe” W. Ramusa jest dobrze opracowanym Komentarzem do ustawy z 12.III.1958 r. o zasadach i trybie wyłączenia nieruchomości. Autor Komentarza omówił szczegółowo wszystkie postanowienia tej ustawy, powiazał je starannie z przepisami związkowymi, wyjaśnił znaczenie terminów i zakresy znaczeniowe pojęć zawartych zarówno w ustawie, jak i w przepisach związkowych (których jest oczywiście bardzo dużo), a następnie podał we właściwych miejscach wzory i parametry potrzebne do obliczania wysokości odszkodowania, zestawiał normatywy urbanistyczne potrzebne do obliczania powierzchni działek zamienionych, zestawiał teksty przepisów związkowych (i to bardzo starannie), a ponadto opracował skorowidz terminów ustawowych. Dlatego też Komentarz W. Ramusa w swym II wydaniu jest — podobnie jak w wydaniu I — wprost niezbędną pomocą w pracy nie tylko każdego pracownika organu wyłączeniowego, lecz i każdego radcy prawnego i każdego adwokata.

Drugie wydanie Komentarza znika szybko z półek księgarskich i wkrótce trzeba będzie zapewne pomyśleć o wydaniu III. Miejmy nadzieję, że w tym następnym wydaniu znajdziemy jednak rzeczywiście Komentarz do całości prawa wyłączeniowego, a nie tylko do ustawy wyłączeniowej z 12.III.1958 r. Chyba że autor zmieni tytuł III wydania. Wolelibyśmy jednak, żeby nie zmienił.

Władysław Bugajski

³ W. Bugajski: Służebność drogi koniecznej (...) a przepisy o energetyce, „Pamiętnik” 1965, z. 7—8, s. 24—25.